GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 48. W Sobotę dnia 26. Lutego. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Lutego.

Gubernator Cywilny Oremburski zawiadomił Namiestnika Królestwa, że N. Pan Najmiłościwiéj dozwolić raczył, Józefatowi Wojakowskiemu, niegdy Podchorążemu w byłéj szkole Warszawskiéj, zesłanemu do Orenburga za udział w rokoszu, wybuchłym w dniu 17./29. Listopada 1830. r., powrócić do Królestwa Polskiego na łono rodziny.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 14. Lutego.

Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych N. Pan (8 Stycz.) raczył rozkazać z powodu zeszłego zgonu Dyecezalnego Biskupa Wileńskiego Kłągiewicza, iż Suffragan jego, Biskup Jan Cywiński, ma zarządzać, do nowego rozkazu, sprawami dyecezyi Wileńskiéj i zawiadywać Akademiją Duchowną, tudzież tymczasową Beneficyalną Kommissyą.

Zamiar zbudowania drogi żelaznéj między Petersburgiem a Moskwą powzięty był w roku 1838. przez dwóch bankierów Lipskich PP. A. Dufour Feronce i G. Harkort, którzy w tymże roku złożyli rządowi naszemu swoje w tym względzie projekta, ale okoliczności nie pozwoliły wtenczas ich przyjąć. Przeświadczeni z zebranych podań o bezprzecznéj pożyteczności tego przedsięwzięcia, ci Panowie nieprzestawali niém się gorliwie zajmować, i w roku 1841. przybyli sami do Petersburga dla przełożenia swoich widoków Rządowi. Wytrwałość ich miała skutek jakiego się spodziewali; budowa drogi żelaznéj z Petersburga do Moskwy zjednała zatwierdzenie N. Cesarza Jmci, który raczył powierzyć J. C. W. W. Xięciu Następcy Cesarzewiczowi nadzor bezpośredni nad wykonaniem tego pięknego przedsięwzięcia, przyjętego z zapałem przez Rossyą jako nowy dowod ojcowskiéj pieczołowitości Monarchy o pomyślność Państwa. Dawszy Członkom Komissyi ustanowionéj do rozpatrzenia projektu tego świetny dowod Swych względów N. Pan pragnął też wynagrodzić czynne spółdziałanie PP. Dufour i Harkort i dowiadujemy się że każdy z nich odebrał w darze od Jego Cesarskiéj Mości bogatą tabakierkę ozdobioną cyfrą N. Pana i brylantami. Ten świetny dowod łaski Monarszéj będzie dla nich szacowną pamiątką wspaniałéj skwapliwości z jaką nasz łaskawy Cesarz przyjmuje wszystko, co może być z pożytkiem dla Jego wiernych poddanych, i razem rękojmią

wdzięczności Rossyi za nowe dobrodziejstwo, do którego tak dzielnie się przyłożyli.

Negocyanci tutejsi, prowadzący znaczny handel z głębią Rossyi, dowiedziawszy się że N. Pan raczył w tych dniach zatwierdzić projekt zbudowania drogi żelaznej między Petersburgiem a Moskwą, i oceniając całą ważność tego przedsięwzięcia tak dla dwu stolic, jako i dla całego Państwa, przez pośrednictwo Mera Petersburskiego prosili P. Wojennego Generał-Gubernatora o wyjednanie im pozwolenia od N. Pana, na złożenie J. C. Mości hołdu ich najpowinniejszéj i najgłębszéj wdzięczności za ten nowy dowód pieczy Monarszéj o pomyślność handlu. — »Za otrzymanem upoważnieniem, Wojenny Generał-Gubernator miał zaszczyt przedstawiać tę deputacyą N. Panu 25. Stycznia — Cesarz Jmć łaskawie raczył przyjąć wynurzenie głębokiéj wdzięczności, jaka ożywia w niniejszym razie Jego wiernych poddanych i dać deputacyi zapewnienie, że wykonanie jego przedsięwzięcia będzie miało pomyślny skutek, będąc wprost oddane bezpośredniemu staraniu J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza. Ta wiadomość napełniła obecnych najwyższą radością. — Deputacyą składali: Mer miasta Petersburga Radzca handlowy Żukow, bankier Dworu Baron Stieglitz, Radzca Stanu Kussow, Radzcy handlowi: Ponomarew, Alferowski, Meisner, Sapożnikow Chariczkow, i kupcy 1 Gildyi: Thal, Kiryłow, Owsianikow, Butorin, Popow, Borisowski, Poleżajew, Żdanow i Sawin.

Z Inflant, w Lutym. — Szlachta posiadająca dobra w naszéj prowincyi została na dzień 14. b. m. na nadzwyczajny Sejm (Konwent) w naszém prowincyalném mieście Rydze zwołana. Główny przedmiot jéj teraźniejszych obrad dotyczy się spraw naszych chłopów. Stósownie do woli rządu mają takowe w przyszłości być raz na zawsze ustalone; położenie bowiem stanu tego było dotąd bardzo przykre. Gdy chłopom naszym przed trzydziestu laty osobistą wolność przyznano, nie otrzymali razem z nią posiadłości gruntowéj, ani też stałych praw własności; zawsze jeszcze od woli dziedziców swoich zależeli; owszem, będąc *glebae adscripti*, znajdowali się jeszcze w przykrzejszém niż dawniéj położeniu. Mogli oni teraz wprawdzie jako wolni ludzie swe miejsce zamieszkania opuścić, ale nic z swéj własności zabierać z sobą nie mogli, bo nic nie posiadali. Jako dawniejszych poddanych musiał ich dziedzic wspierać, żywić w razie nieurodzaju, pomoru na bydło i innych nieszczęść; w swém nowém położeniu niczego się od niego domagać nie mogli; byli oni sami sobie zostawieni. Tak więc biedni i wszelkiéj pozbawieni pomocy, nieraz na największą wystawieni byli nędzę. Tym tedy nieszczęściom mają obecnie zaradzić i chłop inflandzki, a późniéj także zapewne chłop naszych obydwóch pobratymczych prowincyi ma zostać niezawiślejszym niż dotąd. Ważne to, szlachtę naszę na teraźniejszym sejmie zajmujące zadanie, w ten zapewne rozwiązane zostanie sposób, iż chłop podobnie jak w wielu innych krajach wstąpi w stósunki wolnego dzierzawcy ziemi. Wielkie ubóstwo i niedostatek, o ulżenie których nadaremno dziedziców i rząd błagano, wywołały w zeszłym roku w lecie w niektórych obwodach buntownicze sceny, w czasie których targnięto się nawet w kilku miejscach na osobę dziedzica i władze sądowe. Zagorzalcy albo źle myślący ludzie, znajdujący się w pośrodku nich po powrocie z wojska i po większéj części do nich należący, podburzali i durzyli naszych nieoświeconych i łatwowiernych chłopów. Wmawiali oni w nich, aby religią grecką przyjęli i podobnie jak kurlandzcy żydzi o przesiedlenie swoje do gubernii chersoneskiéj prosili, że wtedy doznają opieki i wsparcia z strony rządu. Chłopi, biorący to za szczerą prawdę, zbiegali się tłumami do Rygi do greckiego Biskupa Irinarcha, z prośbą o przyjęcie ich na łono kościoła greckiego. Prałat ten utwierdził ich w tém przedsięwzięciu i okazał gotowość swoję przywiedzenia tego do skutku. Generalny Gubernator prowincyi nadbałtyckich, poznając dokładniéj zamiary rządu, który w swym toleranckim duchu nigdy o nawracaniu różnowierców nie myślał, zakazał tego całkiem. Biskupa rygskiego, jak wiadomo, na najwyższy rozkaz z téj dyecezyi do woronezkiéj przeniesiono. Rozpoczęto także ścisłe śledztwo dla wykrycia sprawców tego rozruchu. Sprawcy ci ulegli potrójnéj kategoryi karnéj: wygnaniu na Syberyą, umieszczeniu w wojsku i karze cielesnéj. Dawno już i, jak się spodziewać można, na długo zupełna przywrócona spokojność. Tymczasowo dla zabezpieczenia spokojności zostawiono w naszéj prowincyi kilka pułków wojska, które tu czas niejaki pozostanie. Zaszłe zaburzenia, surowo ukarane, naprowadzą naszych uwiedzionych chłopów na drogę lepszego rozpoznania i przyspieszą ustalenie ich przyszłych stósunków. N. Cesarz zaraz od początku zajął się troskliwie tą sprawą. Dla wymierzenia przestępcom zasłużonéj kary i objaśnienia nieoświeconego ludu, przysłano tu najpierw cesarskich Adjutantów przybocznych Xięcia Urussowa i Buturlina, późniéj, w Wrze-

śniu, Generał Adjutanta Hrabię Benkendorfa; ostatni domagał się szczególniéj u naszéj szlachty, aby chłopów w takim postawiła stanie, któryby ich od nędzy zasłaniał i do podobnych wykroczeń nadal nie zachęcał. — W naszym uniwersytecie dorpackim wydarzyło się w ostatnich miesiącach kilka nieszczęśliwych przypadków. Pojedynki, zabronione równie w naszym jak wszystkich ucywilizowanych krajach pomiędzy młodzieżą tameczną wielce się zagęściły. W skutek tychże kilku młodzieńców śmiertelnie, kilku niebezpiecznie raniono. Ściągnęły one na siebie w wysokim stopniu nieukontentowanie Monarchy i przestępcy surowym ulegli karom. Jurysdykcya uniwersytetu dotąd tylko w ręku Rektora zostawała. W skutek powyższych zaś wypadków nakazuje zatwierdzona przez N. Pana uchwała Ministeryum z dn. 11. Stycznia, aby każdemu Rektorowi uniwersytetu dorpackiego Prorektora za pomocnika przydano. Obecnie obrany został na cztery po sobie następujące lata Rektorem Professor Volkmann, a Prorektorem Professor Senff.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 16. Lutego. — Porządkiem dziennym przypadły dziś obrady nad wnioskiem Pana Golberego, następującéj osnowy: »Codziennie mają być sprawozdania z posiedzenia Izby Deputowanych drukowane. Układ tegoż powierzy się jednemu z Sekretarzy pod kontrollą bióra. Sprawozdanie to będzie wolne od opłaty stęplowéj i bezpłatnie pocztą do wszystkich obiorców rozesłane. Na opędzenie kosztów wyznacza się 300,000 franków.«

Pan Golbery nadmienił, iż wniosek ten ma na celu uprzątnienie jednéj niedogodności, przez wszystkich uznanéj. Aż do téj chwili obrady w Izbie nie były całkiem publicznemi. Monitor jedynie skreśla wierny obraz obrad; ale Monitora jawność bardzo ograniczona. Inne dzienniki, jak całemu wiadomo światu, podają tylko niedokładny rozbiór posiedzeń, który nadto jeszcze duch stronniczy często wykośławia, a przecież od tak niedokładnie skreślonego obrazu zależy wyrok Francyi o jéj Deputowanych. Obecnie naród ani powodów większości, ani myśli opozycyi znać nie może. Sądzi on, że wniosek jego uzna Izba za zdolny do usunięcia téj niedogodności. — Pan Lemercier popierał ten wniosek, ażeby się nareszcie raz kraj o prawdzie obrad parlamentarnych dowiedział. Zresztą chodzi na teraz tylko o to, czy wniosek ten pod rozwagę wziąść wypada. Jeżeli Izba na to zezwoli, przełożony on zostanie w poprawnéj zapewne postaci po rozebraniu go przez Kommissyą. — Jako główny przeciwnik wniosku tego wystąpił Pan Chambolle, redaktor dziennika Siècle.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Summa kar, nałożonych w pierwszych sześciu tygodniach bież. r. na dzienniki paryskie, wynosiła 35,200 frank. Summa kar więzienia 6 lat 10 miesięcy. Ulega zaś im 5 dzienników: Siècle, Charivari, Mode, Gazette de France i National.

Rząd miał na drodze telegraficznéj odebrać wiadomość o wybuchnięciu w Hiszpanii nad granicą portugalską powstania, które jednak wkrótce przytłumiono.

Agent rządu hiszpańskiego, Don Borricon Ortigoza, przybył do Paryża z poleceniami Espartery.

Z dnia 18. Lutego.

Termin na ratyfikacyę traktatu dotyczącego przeszukiwania okrętów wyznaczony, upływa, jak wiadomo, z d. 20. m. b. Głoszą, że Pan Guizot o przedłużenie terminu tego i równocześnie o rozpoczęcie nowych układów w celu modyfikacyi kilku artykułów wniesie. Uwzględniając zdanie Izby Deputowanych, rząd francuzki mianowicie przywrócenia stref i ograniczenia mandatów dla okrętów krążących, dostąpić chciał. Lord Aberdeen w imieniu Anglii miał odpowiedzieć, że rząd angielski gotów zezwolić na przewłokę terminu, któréjby Pan Guizot ze względu na wotum Izby sobie życzył, że wszelako do rozpoczęcia nowych układów dla zmodyfikowania parafowanego już traktatu przychylić się nie może.

— — Pogrzeb Generała Hr. Pozzo di Borgo, dzisiaj w południe się odbył. Wielka liczba najznakomitszych osób zgromadziła się w pomieszkaniu zmarłego. Orszak żałobny o godzinie 12téj następującym porządkiem udał się do kościoła St. Thomas d'Aquin: najprzód czworokonny karawan z herbem zmarłego, nad herbem dwugłówny orzeł rossyjski; potém znaki orderów zmarłego na poduszkach niesione; rodzina śp. Generała; potém jego pojazdy paradne; pojazd Króla, pojazd Xięcia Orleańskiego i niezliczone mnóstwo innych ekwipażów. Cały kościół był bogato czarnemi i białemi zasłonami ozdobiony; nad głównemi podwojami wznosił się herb zmarłego z koroną hrabiowską; przed ołtarzem ustawiono wspaniały katafalk. W orszaku żałobnym było wielu oficerów, krewnych zmarłego, brat jego Pułkownik Pozzo di Borgo, niegdyś dowódzca legionu Hohenlohe. W kościele był nadzwyczaj wielki natłok, chociaż

nazwisko Pozzo di Borgo tu już powszechnie w zapomnienie poszło. Przed kilku laty śmierć Hrabiego byłaby ważnym wypadkiem, teraz zgasł on prawie bez śladu, kiedy ostatniemi laty złożywszy urząd swój w Londynie, żył na ustroniu, daleki od wielkiego świata, pozbawiony słabością wieku żywości umysłu, którą niegdyś się odznaczał. Mało tylko Legitymistów przeprowadzało zwłoki jego zaś wielu z najznakomitszych stronników teraźniejszego rządu, któremu zmarły, jak wiadomo ważne wyrządził usługi. — Hr. Pozzo di Borgo w chwilach od zatrudnień wolnych zajmował się spisywaniem pamiętników, które teraz są w rękopiśmie w posiadaniu rodziny jego i zapewne do druku podane zostaną. — Przyjacielskie stósunki między Ludwikiem Filipem i Hr. Pozzo di Borgo i w ostatnich latach trwały, chociaż nie w równym stopniu jak dawniéj.—Śp. Hrabia zostawia znaczny zbiór przedmiotów kunsztu i kosztowności. Jego serwis i zastawa stołowa należy do najkosztowniejszych i najgustowniejszych w Europie i chociaż nie wyrównywa ozdobom stołowym na dworze angielskim, śmiało jednak obok dzieł podobnych Chenovarda, będących własnością X. Orleańskiego, stawiona być może.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16 Lutego.

Dr. Burnes wynurza w liście swoim do Literary Gazette, opartą na liście szwagra jego, Majora Hollanda w Bombaju, nadzieję, że jego brat Alexander Burnes nie został w Kabulu zamordowany, lecz uszedł i ukrył się u Kussilbaschisów, będących przyjaciołmi Dosta Mohameda.

(*Gaz. Rząd. Pruska.*) — Drogą nadzwyczajną dochodzi nas wiadomość, że poprawka Lorda Johna Rusell do bilu Sir Roberta Peela dotyczącego praw zbożowych większością głosów 124 odrzuconą została.

Konsumcya wina w Anglii zmniejszyła się w r. z. więcéj niż o 300,000 galonów, co przypisują zatamowaniu handlu. Przed 50 lat wino Porto wynosiło 70 proc. całéj konsumcyi wina, teraz wynosi tylko 32 proc; konsumcya wina Sherry podniosła się natomiast z 16 do 40 proc., konsumcya wina francuzkiego powiększyła się w roku zeszłym o 7 proc., szczególniéj wino szampańskie. Konsumcya wina reńskiego zmniejszyła się o 15 proc. W przecięciu co rok 500,000 galonów wina przechodzi przez komory celne.

Turcya.

Malta Chronicle z dnia 3. Lutego donosi z Beirutu z dn. 26. Stycznia, że Biskup Jerozolimski w towarzystwie Generalnego Konsula angielskiego, Pułkownika Rose, do Jaffy się udał.

Pismo prywatne z Malty z dnia 5. Lutego w Galignani Messenger głosi, że stósownie do upowszechnionego tam podania, Sir Stratford Canning dla tego tylko po swojém do Stambułu przybyciu trzy dni na pokładzie okrętu swego pozostał, ponieważ wylądować nie chciał, zanimby Porta na ustanowienie Biskupstwa protestanckiego w Jerozolimie nie zezwoliła. Zezwolenie to już nastąpiło. — Słychać znowu o złożeniu z urzędu W. Wezyra.

Dnia 26. Stycznia zawinął parostatek rządowy »Tahiri Bahri« z Beirutu do Konstantynopola; przywozi depesze Mustafy Baszy, którego, jak wiadomo, Porta z szczegółową missyą do Syryi wysłała. W Syryi zupełna ma panować spokojność i porządek na Libanie wrócił. Emir El Kassim, który po przywróceniu władzy tureckiéj w Syryi przydomek i godność Xięcia Góry otrzymał, na rozkaz Mustafy Baszy z urzędu swego znowu złożony został i na parostatku »Tahiri Bahri« tu przybył, gdzie też, jak słychać, na zawsze osiędzie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 22. Lutego r. b. zawiera między innémi ogłoszenia o szkole dla owczarzy; — o chorobach bydlęcych; — o jarmarkach; — o darach pobożnych; — ogłoszenie terminu prekluzyjnego do wykupna dawniejszych Elektoralno i Nowomarchijskich kuponów i biletów procentowych z okresu przed 1. dniem Stycznia 1822.; — następującą pochwałę: Posiedziciel dóbr Ludwig w Górsku ptu Babimostskiego, odznaczył się chlubnie przy gaszeniu wybuchłego w Miastkowie w pow. Wschowskim na dniu 31. z. m. ognia z roztropnością oraz czynnością zapobiegł dalszemu rozmiotowi płomieni; — i kroniki osobiste.

— — W Wschowie uzbierano w zeszłym roku drogą składek dobrowolnych 455 Tal. 20 sgr., które między ubogich miasta tego rozdzielono. Oprócz tego tameczne towarzystwo kasynowe w tymże celu 33 Tal. 17 sgr. ofiarowało. W Lesznie zawiązało się towarzystwo celem utrzymywania ubogich, przez doktorów bezpłatnie leczonych chorych; wydało w zeszłym roku 638 porcyi zdrowego pokarmu dla 37 chorych. W Kościanie w zeszłym miesiącu z kassy ubogich 23 biednych

osób pieniędzmi i drzewem na opał wspierano. W Krotoszynie kupiec żydowski P. Marcin Krüger, przy sposobności ślubu córki swojéj, 8 Tal. ofiarował dla Kassy ubogich i 36 Tal. na budowę nowéj bóżnicy. Z reprezentacyi teatralnéj miłośników kunsztu tamże dochód czysty 55 Tal. na wsparcie dzieci ubogich przeznaczono. W Koźminie towarzystwo damskie w roku zeszłym 15 ubogich dzieci w przyodziewek opatrzyło. Zbierano tam téż podobnie jak w Krotoszynie składki dla biedę cierpiących wdów po urzędnikach. Towarzystwa kobiece chrześciańskie i żydowskie w Pleszewie zajmują się ciągle wspieraniem podupadłych. Kupiec żydowski w Kurniku, P. Hiller Michał, tutejszemu zakładowi sierót żydowskich 200 Tal. podarował.

Z Berlina, dnia 20. Lutego. — Komitet Towarzystwa Dolno-Szląskiéj kolei żelaznéj ma już tę przyjemność, że z dwóch stron Kommissye czyli deputacye tu przybyły, aby traktować względem przyłączenia kolei pobocznych. Nader ważną jest zaprojektowana koléj poboczna, mająca łączyć W. Xięstwo Poznańskie z Szląskiem z jednéj strony, a z drugiéj Berlin z Lipskiem. Deputacya przybyła tu w tym celu z Poznania jak najlepszego doznała przyjęcia; obywatel poznański, JP. Stablewski, do niéj należący, nawet u najwyższych osób, Xiążąt Królewskich, z wielkiém wyszczególnieniem był przyjmowany.

PAN SIEMASZ.

Kilka rysów z życia młodego szlachcica,
przez
STANISŁAWA JASZOWSKIEGO.
(Z Rozm. Lw.)

Zażył dni rozmaitych w czoła swego pocie,
Ale więcéj wesołych przy ojczystym płocie.
Kasper Miaskowski. (1622.)

1.

Czarna kawa u księdza Rektora.

W czasach, które opisać zamierzam, w czasach mojego dziadka, nie było wychowanie tak wykwintne jak dzisiaj. Majętniejsza młódź szkolna, synowie senatorów i dygnitarzy koronnych, stali zwykle po konwiktach u Ojców Jezuitów lub Pijarów, ubożsi mieścili się po stancyach z dyrektorem, który jeszcze także do szkoły chodził, a biorąc plagi w tym wieku Alwara i batogów, co w szkole dostał, na swych znowu uczniach odbijał, i plagi ze starszego na młodszych szły koleją, jak wzajemnie uderzenia spowodowane jedną machiną elektryczną. Pan Siemasz, szlachcic na cząstce w samborskiém, w téj krainie cząstkowéj i zagrodowéj szlachty, niegdyś towarzysz pancerny i rębała z ostatnich walk ze Szwedami, w czasach powszechnéj gnuśności i pokoju osiadłszy, jak to powiadają, na swych śmieciskach, już czterdziesto-letni, pojął córkę swego sąsiada, pannę Pokoszównę, i o nimto jest podanie, że, jak się z swym teściem starym Pokoszem zdybał, dumnym, że miał o kilka włók więcéj, niż zięć jego, a ten go zapytał: »Jak się masz Panie Siemasz?« — »Jakoż takoż Panie Pokosz«; odpowiadał nasz stary towarzysz pancerny, bo nikomu, nawet teściowi swojemu, nie dał sobie według przysłowia w kaszę dmuchać. Owoż ten Pan Siemasz spłodził syna Matyaszka, a że sam ze starą szerpentyną więcéj po sejmikach się włóczył, niżeli domu pilnował, i nieraz jeszcze w ważnych rozprawach sejmikowych o *sumach neapolitańskich* *), umiał gracko przeciwnikowi ucho odpłatać, Matyaszek wyrósł więc jak topola pod okiem matki miał już lat szesnaście, gdy skłoniono się nareszcie oddać go do szkół, a to do najbliższych, do Sambora. Oddano go zatém do infimy i przydano dyrektora, który już do Syntaxymy chodził; umieszczono na stancyi u rzeźnika, a wikt Pani matka przysyłała. Rzeźnik trzymał panicza za procent od pożyczonych mu trzystu złotych i był obowiązany co czwartek i święto dawać na stół studencki po dwa funty mięsa, zresztą co sobota przychodziły regularnie wiktuały od Jejmości i te rzeźniczka gotowała. W czasach postu nie szczędzono oleju i maku, i tak choćto na *żurze* **), wychował się ładnie Matyaszek i już jako dwudziesto letni podrostek był w retoryce w onym czasie, od którego powieść nasza się zaczyna.

Ponieważ dobrze umiał po łacinie, jak przyznawał sam wuj jego, ksiądz szafarz Dominikanów samborskich, który Matyaszka piernikami z konwentu zaopatrywał, póki w grasującém po Samborze powietrzu nie przeniósł się do wieczności; rodzice nie chcąc się nakłonić do rady księdza szafarza, by Matyaszek do zakonu wstąpił, przeznaczyli go na palestranta; ale inaczéj chciały losy i nie zakosztował on nigdy jurystowskiego chleba.

Codzień przed szkołą szli studenci w ordynku na mszę, mniejsi klękali po bokach, a retorowie i poeci w samym środku kościoła. Lecz

*) O sumy neapolitańskie, do których po królowéj Bonie miała Rzeczpospolita pretensyę, najwięcéj kłócono się na sejmikach za panowania Sasów. Niechętni chcąc uwagę narodu odwrócić od spraw ważniejszych, zajmowali go tą czczą, trudną do odzyskania pretensyą, i niejeden sejm nawet z tego powodu zerwano.

**) Znana na Rusi potrawa postna.

chocto już byli po największéj części wąsacze, biada, ktoby się odważył roześmiać lub obejrzéć w kościele, bo strasznym był batożek księdza rektora, którym librę papiéru od razu przecinał*). Stało się, że gdy raz tak w kościele klęczą i Matyaszek skromnie na książeczce się modli, któréj był tytuł: »Głos synogarlicy na puszczy«, licho nadniosło panią Stolnikowę z córkami i musiał ją sam szatan do tego pokusić, że naprzeciw Matyaszka usiadła. Byłato Pani Iwanicka, znana mu z domu rodzicielskiego poważna matrona, i jak kwoka gnieździła się zawsze około trzech swych dorosłych córek, z których najstarsza dwadzieścia, a najmłodsza może lat szesnaście miała. Każda z nich modliła się na osobnéj książce, tylko najmłodsza Jadwisia przypadkiem swojéj zapomniawszy, na pamięć odmawiela koronkę. Widać było jednak, że to zapomnienie w kłopot ją wprowadzało, jakby teraźniejszą damę kłopotało zostawienie w domu lorynetki, bo nie śmiała oczu podnieść i często rumieniła się, a było jéj tak ładnie z rumieńcem, jak róży zroszonéj rosą poranną, gdy sie do słońca uśmiecha. Spostrzegł to Matyaszek, lecz nie wiém, co spostrzegł, czy rumieńczyk, czy brak książki u panny stólnikówny, dosyć, że coś spostrzegłszy, często odtąd do jéj ławki zwracał spojrzenie. Coś, czego nie doznał jeszcze, obudziło się w jego piersi, przyjemniéj zrobiło się mu na sercu niż na widok pierniczków wujaszka, a duże gockie litery »Synogarlicy« migały przed jego wzrokiem, jak extra poczta rossyjska. Nigdy się mu panna Jadwiga tak ładną nie wydawała jak wtedy; jako znajoméj chciał się z duszy ukłonić, lecz nie śmiał; nareszcie ośmiela się do ukłonu, powstaje z ordynku i nie mającej książki panience ofiaruje swoję »Synogarlicę.« Co się wtedy działo w jego sercu, trudno opisać, zapłonął ogniem, drżał na całém ciele i dawno już z powrotem klęczał w ordynku, a drżenie go jeszcze nie opuszczało. Jak gdyby miał zawrót głowy, kręcili się z nim święci po sklepieniach kościoła. Byłby tak klęczał przez dzień cały, i aż musiano go szarpnąć za zawiązane z tyłu rękawy kątusika, ażeby powstał i wrócił w ordynku do szkoły.

Już wchodził na kurytarz, gdy nadszedł surowy ksiądz rektor. Orlim wzrokiem rzuciwszy po studentach, utkwił go w Matyaszka i rzecze: »Przyjdziesz waść do mnie po szkole na czarną kawę.« Matyaszek struchlał, zadrzeli koledzy usłyszawszy te złowieszcze wyrazy, bo wiedziano w całéj szkole, czém pachną takie zaprosiny. Można sobie wyobrazić, jak dzisiejszych dwie godzin w klasie strawił nasz Matyaszek. Zimne i gorące przechodziły go poty i szczęściem było dla niego, że nie był od profesorów wyrywany, byłby o wszystkiém prawił, tylko nie o lekcyi. Nawet obraz rumianéj Jadwisi, ustąpił z jego wyobraźni innemu dotkliwszemu obrazowi, który przedstawił się myśli jego w smutnéj rzeczywistości.

Uderzyła nareszcie na zegarze szkolnym godzina dziesiąta, któréj ostatnie brzmienie śmiertelném zimnem przebiegło po zafrasowanym Matyaszku. Z wyrazem radości na twarzy wysypała się młódź z klas wszystkich na chwilową rekreacyę, on jeden tylko szedł powoli i coraz nieśmieléj zbliżał się do drzwi rektorskich. Zadzwonił, — i jak trup blady przy drzwiach stanął. »A to ty kochanku?« rzecze rektor, »przystąpno bliżéj." — Mechanicznie prawie przystąpił Matyaszek. — »Co to waść« mówił daléj rektor, »wychodzisz z ordynku w kościele i Boże odpuść! rozdajesz książki białogłowom?« — Na to pytanie nic nasz milczący oponent nie odpowiedział, tylko nie śmiąc oczu podnieść do góry, miał czapeczkę i obracał w ręku, a pod pachą dusił Cycerona, że aż skórzane kompaturki trzeszczały. — »Ażeby tego więcéj nie było«, kończył przemowę ksiądz rektor, »połóż się kochanku.« Bez najmniejszéj opozycyi położył się Matyaszek na przygotowany już i zasłany kobiercem stołek; ksiądz rektor zażywszy z największą obojętnością tabaki, dobył doświadczonego batożka i wypalił Matyaszkowi własnoręcznie pięć odléwanych plag, i szczęściem jeszcze, że tą razą figury *Repetitionis* nie użył. Zwlókł się nasz Matyaszek ze stołka, zabrał Cycerona, pokornie podziękował za karę, bo taka była szkolna formalność i poszedł do stancyi nie myśląc już o Jadwisi, a tylko o tem pamiętając, ażeby ani Panu dyrektorowi, ani nikomu o odebranéj karze nie mówić; bo żywo tkwiła mu w umyśle ta maxyma szkolna:

»Żeby cię smażono w smole,
Nie powiadaj, co się dzieje w szkole.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Poznania. — Artyści teatru francuzkiego z Paryża, — jadący z Sztokholmu, Wilna i Warszawy, — mają zamiar dać we wtorek, środę i czwartek przyszły wystawę sztuk następujących: »L'héritière«, Vaud. en un acte de Scribe; — »Le Shiltre Champenois«, Vaud. en un acte par Mélesville; — »Un Monsieur et une Dame«, Vaud. en un acte par Duvert et Lauzanne. — — Będąc w Warszawie z szczególną łaskawością przyjęci, artyści francuzcy, mają nadzieję, że i pu-

*) Z ustnego opowiadania.

bliczność poznańska nie odmówi im swych szanownych względów. Wystawienia te z pewnością we wtorek, środę i czwartek zakończą, dłużéj bowiem pozostać przy szczeréj nawet chęci towarzystwo nie może, zmuszone wracać do Paryża, gdzie ich upłynienie urlopu do dalszych kontraktu obowiązków wzywa.

Théâtre.

Samedi, 26. Fevrier.

Les Artistes français, arrivant de Varsovie auront l'honneur de donner une Représentation composée de

I. Les Premières Amours,
Vaudeville en un acte par Scribe.

II. Le Fin Mot,
Vaudeville en un acte par Paul Dandré.

III. Indiana & Charlemagne,
ou
Le Retour du Bal de la Renaissance.
Vaudeville en un acte par Bayard.

OGŁOSZENIE
terminu prekluzyjnego do wykupna dawniejszych Elektoralno- i Nowo-Marchijskich kuponów i biletów procentowych z okresu przed 1. dniem Stycznia 1822.

Na zasadzie Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 5. Stycznia r. b. względem ogłoszenia terminu prekluzyjnego do wykupna dawniejszych Elektoralno- i Nowomarchijskich kuponów i biletów procentowych z okresu przed 1 dniem Stycznia 1822. do nas wyszłego, w Zbiorze Praw pod liczbą 2237. wyciśnionego, zawiadomia się niniejszém Publiczność, iż z dniem 31. Sierpnia r. bież. ustanie całkiém wykupno tych kuponów i biletów procentowych, i że do owéj doby nieokazane do spłaty papiery tego rodzaju za zgasłe i żadnéj nie mające wartości uważanemi będą. Równocześnie — odnosząc się do naszych obwieszczeń, tyczących się wykupna zaległych téj kategoryi prowizyj z okresu przed dn. 1. Maja i przed 1. Lipca 1818., przez Dzienniki Urzędowe wszystkich Król. Regencyj, Gazetę Państwa i inne dwie tutejsze gazety, Dziennik intelligencyjny pod dn. 25. Lutego i 19. Lipca r. z. wydanych, — wzywamy posiedzicieli takowych papierów, ażeby swe z czasu przed d. 1. Stycznia 1822. pochodzące Elektoralno- i Nowomarchijskie kupony i bilety prowizyjne przed upływem terminu prekluzyjnego, z zatém najdaléj d. 31. Sierpnia r. b. wraz z szczegółowemi, wedle różnych gatunków tak co do Elektoralnéj, jakoteż Nowéj Marchii zażądanemi ich wykazami, w Kontroli papierów skarbowych tu w Berlinie, ulica Taubenstrasse No. 30., w przedobiednich godzinach celem spłaty gotowizną podali. W wykazach tych należy głoski i bieżące liczby pierwiastkowych obligów lub biletów interimalnych posobnie wyrazić, także liczby pojedyńczych kuponów i biletów procentowych przywieśdź i kwotę ich pieniężną szczegółowo podać. Z odebrania waluty gotowizną powinni interessenci wystawić Kontroli papierów skarbowych osobne kwity na oddzielone wedle rozmaitych wykazów kwity. — Wzory do tego Kontrola papierów skarbowych na żądanie udzieli.

Berlin, dnia 4. Lutego 1842.

Główna Administracya długów skarbowych.

Rother. Deetz. Berger. Natan. Tettenborn.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 7. Sierpnia roku 1837. w domu karnym w Rawiczu Aurelego Brzozowskiego, otworzono dziś process spadkowo likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj został na dzień 28. Kwietnia 1842. o godzinie 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Wollenhaupt, Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego, wyznaczony.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał, uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1842.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański wydziału I.

PUBLICZNE OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości tu na przedmieściu Chwaliszewie pod No. 25. leżącéj, zaintabulowane są pod Rubr. III. No. 1. 847 Tal. 10 sgr., jako pretensya z summy szacunkowéj małoletnich i nieprzytomnych sukcessorów Marcina i Katarzyny z Walterów Seydlerów małżonków, z prowizyą po 5 od sta, spłacalna po kwartalném wypowiedzeniu, stósownie do kontraktu kupna względem téj nieruchomości między Karólem Steglinem i wspomnionymi sukcessorami pod dniem 1. Lipca 1814. r. przed Notaryuszem zawartego, i zezwolenia poprzedniéj właścicielki Fryderyki rozwiedzionéj Paulmann d. d. Poznań 26. Lutego 1819. r., na mocy rozrządzenia z dnia 2. Lipca 1841. roku z tem nadmienieniem, iż podług twierdzenia teraźniejszego właściciela Zygmunta Engel, summa ta już ma być zapłaconą. Ponieważ wspomniony właściciel Zy-

gmunt Engel, który ani wierzytelnych kwitów niezaprzeczonego ostatniego posiadacza téj pretensyi okazać, ani téż tegoż posiadacza lub jego sukcessorów w ten sposób wymienić może, aby do wystawienia kwitu zapozwani być mogli, o publiczne obwieszczenie wniósł, wzywają się więc niniejszém wszyscy, którzy do zaintabulowanéj summy z jakiegokolwiek bądź powodu pretensye mieć sądzą, mianowicie wyżéj wspomnieni sukcessorowie Marcina i Katarzyny z Walterów, Seydlerów małżonków, tychże sukcessorowie, cessyonaryusze, lub ci, którzy zresztą w prawa ich wstąpili, aby się z rzeczonemi swemi pretensyami w przeciągu 3ch miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na

dzień 1. Kwietnia 1842.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Sędzią Ziemiańskim Bonstedt w Izbie sądowéj wyznaczonym zgłosili, w przeciwnym bowiem razie ci, którzy się nie zgłoszą, z pretensyami swemi do zaintabulowanéj summy, zupełnie wyłączeni, i im dla tego wieczne milczenie nakazane, także po zapadłym wyroku prekluzyjnym wymazanie w księdze hypoteczněj uskutecznione zostanie. Zresztą przedstawiają się Kommissarze sprawiedliwości Brachvogel, Douglas i Giersch, do udzielenia w razie potrzeby pelnomocnictwa.

Poznań, dnia 2. Listopada 1841.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Trzy chłopskie gospodarstwa wraz z gościńcem, zabierające razem 381 morgów 132 □prętów powierzchni, między któremi 310 morgów 124 □pr. roli ornéj, położone w Puszczykówku pod Mosiną, są niebawnie z wolnéj ręki pod słusznemi warunkami do przedania. Bliższéj wiadomości udzieli kommissionaryusz Küntzel w Poznaniu Nr. 84. w starym rynku, podobnież właścicielka Draminska w Puszczykówku.

Świeże ostrzygi otrzymali Bracia Vassalli przy ulicy Fryderykowskiéj.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Lutego 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	105	$104\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{3}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{2}{3}$	$102\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$124\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$111\frac{1}{2}$	$110\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$86\frac{3}{4}$	$85\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$97\frac{3}{4}$	$96\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{2}{3}$	$8\frac{1}{6}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 27. Lutego 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 18. do 24. Lutego 1842. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Prob. Urbanowicz.	X. Kan. Jabczyński.	1	5	4	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	- Prof. Prabucki.	1	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecha .	— —	- Pr. Urbanowicz	1	1	2	1	—
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	- Prob. Kamieński.	4	3	2	1	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pawelke.	- Pawelke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	— —	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Dydyński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	4	5	4	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	1	—	1	—
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	1	1	2	1
		Ogółem . . .	11	15	14	11	3